

CZŁOWIEK JAKO ISTOTA REALIZUJĄCA SIĘ POPRAZ MIŁOŚĆ

Bóg, który stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo, powołując go do istnienia z miłości, powołał go jednocześnie do obdarzania miłością. Miłość jest podstawowym i wrodzonym powołaniem każdej istoty ludzkiej¹. Bóg w swojej miłości objawił człowiekowi część tajemnicy swego wewnętrznego życia, które polega na miłości i jedności Trzech Osób Boskich. Bóg w jednej osobie nie byłby miłością. Bóg-Ojciec poznaje siebie w sposób tak pełny i doskonały, że to poznanie staje się Osobą – Synem Bożym. Ta odwieczna miłość Ojca do Syna i Syna do Ojca jest tak intensywna i doskonała, że staje się Osobą, którą jest Duch Święty. Istotą tego wewnątrz-trynitarnego życia jest wymiana miłości, dawanie siebie i przyjmowanie daru². Ponieważ Nowy Testament przekazuje nazwę historio-zbawczą Boga: „Bóg jest miłością”, dlatego każda miłość wiąże się ściśle z Bogiem i z Niego się wywodzi (por. 1 J 4, 7-8)³

Bóg od początku pomyślał i stworzył osobę jako podmiot obdarzony darem miłości, wezwany do jego przyjęcia⁴. Osoba już przez sam fakt bycia osobą jest zaproszona do jedności z Bogiem przez miłość. Człowiek, noszący w sobie sam obraz Boga, ma miłować drugiego człowieka miłością samego Boga, czy inaczej mówiąc: w Bogu. Inaczej bowiem nie można zrozumieć słów: „tak jak Ja was umiłowalem” (J 15, 12). Bóg związał serca ludzkie takim przymierzem, że On sam staje się Miłością, która jednoczy ludzkie serca; On sam

¹ Por. HV 9; RH 10; FC 11; FC 13; KKK 372-373; K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, s. 70; J. Laskowski, *Małżeństwo wspólnotą miłości*, Warszawa 1993; J. Wilk, *Pedagogika rodziny. Zagadnienia wybrane*, Lublin 2002, s. 140-145.

² Zob. DV 16.

³ Por. R. Buttiglione, *Myśl Karola Wojtyły*, Lublin 1996, s. 173; J. Bajda, *Konsekracja ciała w aspekcie powołania osoby*, w: Jan Paweł II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „początku” O Jana Pawła II teologii ciała*, red. T. Styczeń, Lublin 1998, s. 197.

⁴ Por. EV 34-36, 42-43; FC 28, 32, 37; WLM 4, 6, 22-26; MD 7-8; LR 11; LP 8-12.

jest tym Darem, który jest ubogaceniem i wypełnieniem osoby⁵ Miłość w znaczeniu aktu afirmacji osoby przez osobę, ze względu na godność afirmowanego i afirmującego, jawi się nam wprost jako coś należnego osobie od osoby z racji samej godności osoby. Miłość jest osnową moralnej powinności, istotą moralnego obowiązku, czyli naczelną zasadą etyczną, zasadą współbycia i współdziałania osób. Normatywny charakter wezwania osoby do miłości nie znosi bynajmniej jej wolności. Osoba spełniająca akt afirmacji doskonale wie, że tym samym aktem urzeczywistnia się również najdogłębniej sama⁶. Miłość rozumiana jako afirmacja jest zawsze aktem świadomej i wolnej decyzji osoby, jest czynem. Nie jest czymś, co się w człowieku tylko dzieje lub wydarza, lecz jest jego dziełem, jego dokonaniem. Człowiek jako podmiot miłości ujawnia się sam sobie w dwojaki sposób: jako podmiot miłości-czynu oraz jako podmiot miłości-doznania⁷

Skoro osobowy Stwórca tak właśnie człowieka zechciał stworzyć i tak go też, jako osobowy podmiot, stworzył, to znaczy, że go też takiego jemu samemu i zarazem każdemu drugiemu „zadał” do zaafirmowania. Odtąd więc sprawa osobowej więzi każdego z każdym staje się dla każdego z osobna sprawą jego osobowej więzi z samym Stwórcą, a także warunkiem *sine qua non* czci i wdzięczności należnej od niego wprost osobowemu Stwórcy. Kult religijny jest najgłębszym, ale i istotnym wyrazem kultury moralnej, testem jej dojrzałości, tak jak kultura moralna, której duszą jest międzyosobowa więź miłości, jest ze swej strony sprawdzianem autentyczności kultu religijnego. Miłość Boga nade wszystko oraz miłość bliźnich i siebie, wyrażająca się czynnym trudem na rzecz ich i własnego samospełnienia, są wewnątrznie nierozłączne⁸

Już w swojej pierwszej encyklice Jan Paweł II wypowiedział słowa, które wielu uznaje za *credo* jego pontyfikatu: „Człowiek nie może żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego

⁵ Por. J. Bajda, „Chrystus odwołuje się do serca” *Wokół problemu interioryzacji*, w: Jan Paweł II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich...*, dz. cyt., s. 165-167.

⁶ Por. T. Styczeń, *Ciało jako „znak obrazu Stwórcy”*, w: Jan Paweł II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich...*, dz. cyt., s. 104-105.

⁷ Por. T. Styczeń, *Istota więzi małżeńskiej w perspektywie filozoficzno-teologicznej*, w: Jan Paweł II, „*Familiaris consortio*” *Tekst i komentarze*, red. T. Styczeń, Lublin 1987, s. 126.

⁸ Dlatego Jan Paweł II tak chętnie posługuje się formułą św. Ireneusza: „Chwała Boga żywy człowiek!” rozumiejąc przez to, że człowiek żyje dopiero wtedy, gdy się z wyboru staje tym, kim jest. Spełnia się zaś jako człowiek dopiero wtedy, gdy w sposób świadomy i z wyboru trwa w osobowej więzi ze swym osobowym Stwórcą i swymi bliźnimi, czyli gdy miłuje Boga nade wszystko i w Nim wszystkich innych. Zob. T. Styczeń, *Istota...*, dz. cyt., s. 131, 135-136.

życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa”⁹ Papież pragnie, by całe ludzkie życie było przepojone miłością, by miłość była podstawowym motywem postępowania człowieka. Tylko miłość odpowiada bowiem godności człowieka, gdyż dzięki niej może on stawać się coraz „bardziej” człowiekiem, a świat „bardziej ludzkim”¹⁰

Filozoficzno-teologiczna analiza miłości najpełniej wyrażona została przez kard. K. Wojtyłę w jego dziele *Miłość i odpowiedzialność*. W dziele tym analiza miłości jest skoncentrowana głównie na tej jej szczególnej formie, jaką jest miłość oblubieńcza, choć zwraca on uwagę, że miłość jest jedynym adekwatnym odniesieniem do osoby również w przypadku innych aktów¹¹.

U początków miłości znajduje się doświadczenie upodobania, w którym najważniejszą rolę odgrywa uczuciowość, będąca miejscem, w którym wartości objawiają się i są przeżywane bezpośrednio oraz intensywnie. Ma ona w życiu moralnym człowieka szczególnie duże znaczenie: tylko ona pozwala nam odkryć wartości w sposób konkretny i doświadczalny. Życie moralne pozbawione uczuć jest niezwykle ubogie, szare, w gruncie rzeczy ułomne, choć równocześnie nie wolno zapominać, że sama uczuciowość nie wystarczy, gdyż uczucia skupiają naszą uwagę raczej na tych wartościach, które przeżywamy w spotkaniu z „drugim”, niż na tych, które on rzeczywiście posiada. Osobowa miłość osiąga dojrzałość dopiero wówczas, gdy przestaje zwracać się tylko ku temu, co „drugi” wywołuje we mnie, lecz zwraca się ku temu, kim on jest sam w sobie, skupiając się nie na tym lub innym pociągającym nas w sposób szczególny przymiocie osoby kochanej, lecz na samej osobie. Aby miłość osiągnęła dojrzałość, musi przejść od zwykłego upodobania, które jest miłością w stadium początkowym, załączkowym, do miłości w sensie właściwym i pełnym¹². Życzliwość odrywa się od wszelkiej interesowności, której pierwiastki w miłości pożądania są jeszcze wyraźne. Taka też miłość najbardziej doskonali sam podmiot, jak również istnienie tej osoby, do której się zwraca¹³

⁹ RH 10.

¹⁰ Zob. T. Styczeń, *Problem człowieka problemem miłości*, w: *Człowiek w poszukiwaniu zagubionej tożsamości – „Gdzie jesteś, Adamie?”*, red. T. Styczeń, Lublin 1987, s. 64-84.

¹¹ Por. R. Buttiglione, *Mysł...*, dz. cyt., s. 129-174.

¹² Szerzej omawia to zagadnienie Benedykt XVI w encyklice *Deus Caritas est. O miłości chrześcijańskiej*, nr 2n.

¹³ K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, s. 78.

Nie wystarczy jednak, aby osoba kochała w ten właśnie sposób. Nie wystarczy nawet, aby dwie osoby kochały w ten sposób. Trzeba, aby ich miłości spotkały się i zjednoczyły, tworząc w ten sposób miłość wzajemną, relację, która obiektywnie wpłynie na konkretną przestrzeń ludzkiej egzystencji¹⁴ Osoba, która z istoty należy do siebie, może należeć do „drugiego” tylko poprzez wolny dar miłości, a to domaga się wzajemności, zaangażowania obu stron w dzieło budowania wspólnej miłości.

Kardynał Karol Wojtyła akcentuje też, iż miłość jest aktem ludzkim, a więc aktem, w którym człowiek angażuje wszystkie swoje władze. Podkreśla, że to rozum powinien zawsze decydować, czy słuszne jest zaangażowanie woli w decyzję, do której skłania człowieka upodobanie. Tylko wówczas miłość wyniesiona zostaje do poziomu osoby i tylko w ten sposób może ona kierować się ku wartości samej osoby „drugiego”¹⁵

Papież ukazuje jednak miłość przede wszystkim w odniesieniu do Jezusa Chrystusa, dzięki któremu wymogi zawarte już w Starym Testamencie zyskują nową żywotność i rozmach, ukazując cały swój zasięg i głębię, obejmując troską nie tylko życie brata, ale także odpowiedzialność za obcych, nawet nieprzyjaciół¹⁶. Nie może to być tylko rodzaj przepelnionego litością sentymentalizmu; reakcja miłości miłosiernej opiera się na wspólnym przeżywaniu tego dobra, jakim jest człowiek, na wspólnym doświadczeniu tej godności, jaka jest mu właściwa¹⁷ Jest to możliwe nawet wtedy, gdy godność ta jest u kogoś sponiewierana i przyćmiona; jak choćby u syna marnotrawnego (por. Łk 15, 11-32)¹⁸

Zwłaszcza w kontekście współczesnego świata, gdy całe społeczeństwa wydają się być zagrożone w swojej godności, a nawet egzystencji, Papież nie ustawał w „wielkim wołaniu”¹⁹ o budowanie „cywilizacji miłości”, która mogłaby skutecznie przeciwstawić się wielorakim zagrożeniom ze strony współczesnej cywilizacji. Choć sam termin „cywilizacja miłości”, jako wyraz pewnego typu kultury, został zaproponowany przez Pawła VI²⁰, a jej koncepcja korzeniami wyrasta już z nauki

¹⁴ Zob. C. Caffarra, *Przemyślmy na nowo, czym jest miłość. Kryzys relacji osobowych podstawą dramatu współczesnego człowieka*, Ethos 3-4 (2002), 311-316.

¹⁵ Por. R. Buttiglione, *Mysł...*, dz. cyt., s. 154-155.

¹⁶ EV 41.

¹⁷ DM 6.

¹⁸ DM 14, 15.

¹⁹ DM 15.

²⁰ Por. DM 14.

Soboru Watykańskiego II²¹, to jednak dopiero dzięki podjęciu tego terminu przez Jana Pawła II, uzyskał on pełne prawo obywatelstwa w języku tak potocznym, jak i naukowym²². Nie ma on wątpliwości, że w kontekście kultury deprecjonującej często wartość człowieka jako obrazu Boga, tylko miłość może zapewnić mu jego osobową godność²³. Miłość jest bowiem bezinteresowna: chce dobra i tworzy dobro, będąc najpełniejszą realizacją możliwości tkwiących w człowieku. Osoba znajduje w miłości największą pełnię swojego bytowania, obiektywnego istnienia. Miłość, w której ujawnia się najwyższa godność osoby ludzkiej, jest treścią normy personalistycznej, która stwierdza, że osoba jest takim dobrem, które nie może być traktowane jako przedmiot użycia i w tej formie jako środek do celu²⁴.

Bóg, stwarzając człowieka na swój obraz, stworzył go jako mężczyznę i niewiastę, zmierzających do zawarcia przymierza będącego „głęboką wspólnotą życia i miłości”²⁵. W akcie miłości małżeńskiej człowiek odkrywa osobę, która dotąd nie była wyróżniona w świecie innych osób, jako jedyną; jakby na innym, wyższym pięttrze jej istnienia i wartości. Jawi się tu powinność afirmowania osoby dla niej samej. Jest to powinność bezwarunkowa, kategoryczna²⁶. Dar osoby musi być przyjęty tak, jak na to zasługuje osoba: stosownie do jej natury i godności. Dar ten pozwala mężczyźnie i kobiecie odnaleźć się wzajemnie tak, jak Stwórca każdego z nich chciał dla niego samego. Komunia osób oznacza tu bytowanie we wzajemnym „dla” w relacji wzajemnego daru²⁷. Kiedy miłość dotyka samej osoby, wówczas jest miłością na zawsze, miłością nie podlegającą wymówieniu. W obdarowywaniu się miłością uczestniczy cały człowiek, a więc również

²¹ Który zwłaszcza w konstytucji *Gaudium et spes* podjął radykalny program humanizacji świata.

²² Zob. J. Czajowski, *Człowiek w nauce Jana Pawła II*, Rzym 1983, s. 87-88; J. Krasieński, *Przez wiarę i nadzieję ku cywilizacji miłości*, Sandomierz 1987, s. 412.

²³ Zob. K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność...*, dz. cyt., s. 31-32, 219; tenże, *Personalizm tomistyczny*, „Znak” (1961), 671; tenże, *Znak sprzeciwu* (Rekolekcje w Watykanie 5-12 marca 1976 r.), Paryż 1980, s. 30; tenże, *Ocena możliwości zbudowania etyki chrześcijańskiej przy założeniach systemu Maksxa Schelera*, Lublin 1959, s. 93-95, 97; tenże, *Elementarz etyczny*, Wrocław 1982, s. 76, 118-121.

²⁴ K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność...*, dz. cyt., s. 42. Zob. A. Szostek, *Pozycja osoby w strukturze moralności*, „Roczniki Filozoficzne” 24 (1976) z. 2, s. 55-56.

²⁵ KDK 18.

²⁶ Zob. T. Styczeń, *Urodziłeś się, by kochać*, Lublin 1993, s. 31; A. Szostek, *Człowiek – darem. Samospelnienie w samooddaniu*, w: *Człowiek w poszukiwaniu zagubionej tożsamości*, Lublin 1987, s. 134.

²⁷ Por. K. Wojtyła, *Rodzina jako „communio personarum”*, „Ateneum Kapłańskie” 66 (1974), 356-358.

jego ciało, które ze względu na swoją seksualność wyraża powołanie człowieka do wzajemności, do wzajemnego daru z siebie samego. Kobiecość i męskość są darami komplementarnymi. Nie wolno jednak zapominać, że całkowity dar z ciał byłby zakłamaniem, jeśliby nie był znakiem i owocem pełnego oddania osobowego, w którym jest obecna cała osoba²⁸ Mężczyzna i kobieta zostają konsekrowani mocą stwórczej Miłości Boga, lecz konsekracja ta dokonuje się tylko w takim stopniu, w jakim ich miłość jest objawieniem Boga, na ile jest ona potwierdzeniem rzeczywistości sakramentu²⁹ Ze względu na dar macierzyństwa, zarówno kobieta jak i mężczyzna muszą wchodzić w *communio personarum* z pełną świadomością i odpowiedzialnością³⁰

Wszelkie relacje między osobami są z konieczności narażone na doświadczenie ograniczenia. Wartość osoby, którą poznaje się w spotkaniu z mężczyzną, kobietą i dziećmi, nie ogranicza się do tych relacji i nie wyraża się w nich w sposób całkowicie adekwatny. Relacje te prowadzą raczej ku innej relacji, która obejmuje je i usprawiedliwia w sposób pełny: chodzi tu o relację z Osobą Absolutną, z Bogiem³¹ Dążenie człowieka ku Innemu i ku Dobru zaspokaja dopiero Bóg. Niemniej jednak w porządku natury swą drogę ku Bogu człowiek przeżywa nie inaczej, jak tylko przez seksualność i rodzinę, choć istnieje również inny sposób przeżywania relacji z rodziną i tożsamości seksualnej, czyli oddanie się Bogu w relacji oblubieńczej wzajemnego osobowego daru³². Miłość ludzka, również ta małżeńska, jest przedłużeniem Bożej miłości, a miłość ludzka jest dlatego taka krucha i zawodna, bo jest tylko ludzką miłością. Dopiero wtedy, kiedy miłość ludzka stanie się miłością Boga, wszystko zniesie i wszystko przetrzyma, nie będzie szukać swego³³

²⁸ Por. LP 9, 10; FC 11; WLM 4, 24; LP 10.

²⁹ Por. J. Bajda, *Konsekracja...*, dz. cyt., s. 196.

³⁰ W przeciwnym razie *communio personarum* może być narażona na niebezpieczeństwo. Jeżeli np. macierzyństwo kobiety staje się w oczach mężczyzny jakąś jej „winą”, co oczywiście musi po jej stronie wywołać reakcję obwinienia mężczyzny, to wówczas, właściwy, czyli osobowy poziom wzajemnego odniesienia małżonków jako „przymusowych” rodziców zostaje zagrożony w punkcie szczególnie wrażliwym. Zob. K. Wojtyła, *Rodzicielstwo a „communio personarum”*, „Ateneum Kapłańskie” 48 (1967), 19.

³¹ R. Buttiglione, *Myśl...*, dz. cyt., s. 169.

Dziewictwo konsekrowane antycypuje w tym życiu, w formie symbolicznej i widzialnej dla wszystkich, tę oblubieńczą relację człowieka z Bogiem, na którą wskazuje również, wedle właściwej sobie pedagogii, doświadczenie małżeństwa. Zob. R. Buttiglione, *Myśl...*, dz. cyt., s. 173-174.

³³ Por. FC 11; KPR 1; LP 27-30; C. Rychlicki, *Sakramentalny charakter przymierza małżeńskiego*, Płock 1997, s. 227-250; F. Adamski, *Rodzina wymiar społeczno-kulturowy*, Kraków 2002, s. 27-33.

Wewnętrzna struktura społeczności rodzinnej, jako komunii osób, choć jest czymś naturalnym, to jest równocześnie ściśle uzależniona od prawidłowego podejmowania i wypełniania poszczególnych funkcji, jakie w tej społeczności przypadają ojcu, matce, dzieciom w różnych okresach ich życia. Choć pojawiają się tu takie wskazania, jak: władza i posłuszeństwo, to w rodzinie nie chodzi bynajmniej o samą kategorię prawa, które po jednej stronie zakłada abstrakcyjną moc wydawania rozkazu, a po drugiej obowiązek jego wykonania³⁴ Rodzina, założona i ożywiana przez miłość, jest wspólnotą osób, której pierwszym zadaniem jest wierne przeżywanie rzeczywistości komunii. Zasada, trwałą mocą i celem ostatecznym tego zadania jest miłość: tak jak bez miłości rodzina nie jest wspólnotą osób, tak samo bez miłości nie może ona żyć, wzrastać i doskonalić się jako wspólnota osób³⁵

Nie ulega wątpliwości, że w znacznej mierze dopiero nauczanie Jana Pawła II ugruntowało przekonanie, że małżeństwo i rodzina to nie tyle instytucja, naturalna czy religijna, ale przede wszystkim wspólnota osób realizujących w ramach małżeństwa i rodziny swoje osobowe powołanie. Dlatego właśnie rodzina, bardziej niż jakakolwiek wspólnota, niż jakikolwiek układ międzyludzki, zasługuje na to, aby odnieść do niej to głębokie określenie *communio personarum*. Obdarowanie człowieczeństwem jest jednak niejako sytuacją wyjściową rodziny, pozostając równocześnie jej zadaniem. Im bardziej każdy z członków rodziny umie żyć dla drugich, tym bardziej staje się faktem to, że dla tej rodziny jest on ważny przede wszystkim ze względu na to, że jest³⁶

Ponieważ ta międzyosobowa miłość wymaga szlachetnej gotowości do zrozumienia, tolerancji i przebaczenia, dlatego nie może tu braknąć ducha wielkiej ofiary. Komunia, zakorzeniona w naturalnych więzach ciała i krwi, rozwija się i doskonali w sposób prawdziwie ludzki przez zawiązywanie i rozwijanie jeszcze głębszych i bogatszych więzów duchowych³⁷ Prawdziwa jedność powstaje dopiero wtedy, gdy każdy z osobna z tej *communio personarum* pozostanie sobą, gdy nikt nie zatraci siebie, swego „ja”, co więcej, nawet dzięki temu drugiemu zaczyna być w pełni jakby tylko dla innych³⁸ Wszyscy członkowie

³⁴ K. Wojtyła, *Rodzicielstwo a „communio personarum”*..., dz. cyt., s. 25-26.

³⁵ Zob. RH 10; FC 18; LP 14; LR 7-8; J. Bajda, *Powołanie małżeństwa i rodziny*, w: *Teologia małżeństwa i rodziny*, red. K. Majdański, Warszawa 1980, s. 103.

³⁶ Zob. A. Frossard, *Nie lękajcie się. Rozmowy z Janem Pawłem II*, Watykan 1982, s. 139-140.

³⁷ Zob. FC 21.

³⁸ C. Bartnik, *Życie w słowie*, Warszawa 1983, s. 154.

rodziny, każdy według własnego daru, mają łaskę, ale i odpowiedzialny obowiązek budowania dzień po dniu komunii osób, tworząc z rodziny szkołę „bogatszego człowieczeństwa”³⁹ Papież podkreśla też, że komunია, do której zmierza chrześcijańska rodzina, nie zamyka się w życiu wspólnoty rodzinnej, ale posiada swój wymiar uniwersalny: ogólnokościelny i ogólnoludzki⁴⁰

Co niezwykle istotne, realizacja drogi miłości w życiu poszczególnych osób i społeczeństw nie ma, dla Jana Pawła II, charakteru jedynie *stricte* teoretycznego. Nie jest ona opcją, którą można odrzucić. Realizacja drogi uniwersalnie rozumianej miłości jest dla Papieża warunkiem *sine qua non* przyszłości człowieka. Odpowiedzią na kryzys cywilizacji musi być budowanie cywilizacji miłości, opartej na uniwersalnych wartościach pokoju, solidarności i sprawiedliwości⁴¹. Jest to koncepcja „nowej cywilizacji powszechnej, która w oparciu o Ewangelię, zachowując wszelkie pozytywne wartości wypracowane przez ludzkość, mogłaby zabezpieczyć dalsze istnienie rodzaju ludzkiego i jego rozwój”⁴². Papież nie ma wątpliwości, że cywilizacja miłości, oparta na Bogu i Jego Ewangelii, jest jedyną sensowną odpowiedzią na egzystencjalne zagrożenie człowieka i ludzkości, wywodzące się z materialistycznego podłoża współczesnej kultury. Dlatego powinna ona stać się drogą, na której trzeba szukać rozwiązania ludzkich problemów⁴³

Zasadniczy cel papieskiego programu budowy cywilizacji miłości sprowadzał się do przeniknięcia duchem Ewangelii życia i działalności człowieka we wszystkich jego strukturach, również społecznych, kulturowych, ekonomicznych i politycznych. Społeczna realizacja sprawiedliwości i miłości to rezygnacja z przemocy, krzywdy i wyzysku, to poszanowanie godności każdego człowieka, postawa przyjaźni wobec wszystkich ludzi⁴⁴, a zwłaszcza szacunku dla każdego ludzkiego życia⁴⁵. Głęboka nadzieja, którą Papież chciał przekazać swoim braciom w wierze i całemu światu, ma swoje źródło w Ewangelii Jezusa Chrystusa, Ewangelii życia i miłości⁴⁶. Droga miłości, proponowana

³⁹ KDK 52.

⁴⁰ Zob. FC 2, 21, 26, 32, 43, 52.

⁴¹ Por. TMA 52.

J. Krasieński, *Przez wiarę i nadzieję...*, dz. cyt., s. 539. Por. K. Majdański, *Cywilizacja życia*, Ethos 2 (1989), 25-37.

⁴³ Zob. RP 12; A. Frossard, *Nie lękajcie się...*, dz. cyt., s. 231.

⁴⁴ Zob. J. Krasieński, *Przez wiarę i nadzieję...*, dz. cyt., s. 414.

⁴⁵ EV 26, 27.

⁴⁶ EV 100.

przez Papieża, wyrasta niewątpliwie z Ewangelii, i w tym sensie jest ona z gruntu chrześcijańska. Nie jest ona jednak i to świadomie określana przez niego mianem idei chrześcijańskiej, stanowi bowiem cywilizację powszechną. Jest propozycją dla ludzi różnych religii i światopoglądów, i nie chce być w żadnej mierze konstrukcją ideologiczną, lecz ściśle etyczną⁴⁷

Na treść i program cywilizacji miłości, czyli nowego humanizmu opartego o Chrystusa i Jego Ewangelię, składa się z poczwórnego pierwszeństwa w ukierunkowaniu ludzkiego ducha: osoby przed rzeczą, etyki nad techniką, ducha przed materią i miłosierdzia przed sprawiedliwością⁴⁸. W prymacie osoby przed rzeczą oraz postawie „więcej być” przed „więcej mieć”, odnajdujemy fundament i rdzeń cywilizacji miłości, która oparta jest na koncepcji osoby jako podmiotu. Papież podkreślał, iż personalizacja świata ludzkiego nie dokonana się bez wdrożenia fundamentalnego przekonania, że osoba jest wartością naczelną, nieporównywalną z całym światem rzeczy⁴⁹. Papież nazywał to pierwszeństwo ducha przed materią „nowym humanizmem” i zaznaczał, że jest ono nastawione na rozwój osoby ludzkiej w całej jej wewnętrznej prawdzie, wolności i godności⁵⁰. Prymat etyki nad techniką zapewni humanizację człowieka i świata, przewyciężając zagrożenia scjentystyczno-technicznego modelu kultury. Zostanie dzięki temu odbudowana proporcja między rozwojem techniki a moralnością i religijnością, nastąpi upodmiotowienie człowieka w świecie ekonomii i techniki, zostanie zastopowana rabunkowa gospodarka bogactwami naturalnymi i odbudowana naturalna więź między człowiekiem a przyrodą, co jest warunkiem zachowania środowiska naturalnego i przywrócenia równowagi ekologicznej⁵¹.

Prymat miłosierdzia przed sprawiedliwością stoi w opozycji do epoki współczesnej, która dumna jest z tego, że realizuje zasady sprawiedliwości. Zasady te winny być dopełnione postawą miłości miłosiernej. Doświadczenie przeszłości i współczesności wskazuje zresztą na to, że sprawiedliwość sama nie wystarcza i że, co więcej, może doprowadzić do zaprzeczenia i zniweczenia siebie samej, jeśli nie

⁴⁷ T. Borutka, *Cywilizacja miłości*, Kraków 1994, s. 7.

⁴⁸ Por. RH 16; DM 4, 8-11, 14; LE 20; EV 98.

⁴⁹ J. Krasieński, *Przez wiarę i nadzieję...*, dz. cyt., s. 542.

⁵⁰ Zob. FC 8; LE 6; Jan Paweł II, *Na forum pokoju i sprawiedliwości. Orędzie do Organizacji Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku, 2 X 1979*, w: tenże, *Nauczanie społeczne 1978-79*, t. II, Warszawa 1982, s. 310.

⁵¹ J. Krasieński, *Przez wiarę i nadzieję...*, dz. cyt., s. 541.

dopuści się do kształtowania życia ludzkiego w różnych jego wymiarach tej głębszej mocy, jaką jest miłość. Nie chodzi tu bynajmniej o deprecjację sprawiedliwości, pomniejszanie znaczenia porządku na niej budowanego, wskazuje się tu tylko na potrzebę sięgania do głębszych jeszcze sił ducha, które warunkują porządek sprawiedliwości⁵². Każdy człowiek szczerze kochany jest pewien, że będzie traktowany sprawiedliwie, bowiem sprawiedliwość zawsze pozostaje w służbie miłości drugiego człowieka⁵³.

Ważnym znamieniem papieskiego programu był uniwersalizm i solidarność miłości, sprzeciwiające się wszelkim formom kultury indywidualistycznej i antysolidarystycznej. Cywilizacja miłości traktuje każdego człowieka jako bliźniego. Buduje wspólnotę miłości, a równocześnie przekracza jej granice. Z uniwersalizmu miłości rodzi się egalitaryzm społeczny oraz idea braterstwa⁵⁴.

Jan Paweł II nie zapominał też o tym, że fundamentem chrześcijańskiej cywilizacji miłości jest także bezkompromisowa miłość prawdy, niezwykle ważny aspekt rehumanizacji człowieka i świata. Również propozycja etyczna, dotycząca prawa człowieka do wolności, stanowiącej fundamentalny wymiar człowieka jako jednostki, osoby i jako członka wspólnoty, jest istotnym komponentem cywilizacji miłości. Miłość jest najdoskonalszą realizacją wolności⁵⁵.

Niezwykle istotnym składnikiem cywilizacji miłości jest pokój społeczny i międzynarodowy. Szczególną wymowę mają w tej kwestii specjalne okolicznościowe spotkania międzyreligijne i międzywyznaniowe połączone z modlitwą⁵⁶. Przypominają one o tym, że sprawa pokoju jest wyzwaniem i zadaniem całej ludzkości. Pokój to „dobro wspólne” całej rodziny narodów, to „droga solidarności, dialogu i powszechnego braterstwa”⁵⁷. Tylko miłość potrafi natchnąć życiem wszystkie wartości i wszystkie je uszanować, tylko ona zdolna jest skłonić człowieka, by na wzór Chrystusa przyjął postawę pro-egzystencji.

⁵² DM 12.

⁵³ Por. A.L. Szafranski, *Szanse cywilizacji miłości we współczesnym świecie*, ChS 15 (1983) nr 12, s. 1.

⁵⁴ Por. J. Krasinski, *Przez wiarę i nadzieję...*, dz. cyt., s. 544. J. Pyrek, *Chrześcijanin w świecie twórców i nauczycieli*, „Katecheta” 30 (1986), 5.

⁵⁵ Zob. EV 96.

⁵⁶ M. in. dwa najbardziej spektakularne spotkania modlitewne o pokój – Asyż 1986 i 2002. Zob. J. Poniewierski, *Pontyfikat – 25 lat*, Kraków 2003, s. 133-136, 363-364.

⁵⁷ EV 101.